

ZIEMNIA WŁAŚCIWA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kosciuszki, Nr 1. tel. 111

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnośnieniem do domu, na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim. lub jego miejsce mk. 800. Ogłoszenia zagraniczne linji okrętowych o 100 proc. drożej; cyfrowe i bilanse o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (pelit) za słowo 300 mk.; o poszukiwaniu pracy za wyraz 150 mk. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Aresztowanie herszta „bombiarzy” warszawskich

Niedolega zawsze bankrutuje

Taki los spotkać musiał Magistrat (Telefonem z Warszawy).

Magistrat warszawski przeżywa chwile tragiczne. Położenie obecne jest wręcz rozpacze i całkowicie beznadziejne. Urzędnicy miejscy zamiast całej pensji otrzymali zaledwie 1/10 swoich poborów marcowych. Wypłacenie następnej raty 1/10 uzależnia Magistrat od uzyskania przyznanych mu od rządu dalszych 3 miliardów pożyczki. Przypadający na 15 b. m. termin wypłaty pensji robotniczych oraz końcowej raty pensji urzędniczych dotrzymać nie będzie.

Wymiana korespondencji między Polską a Francją

Chodzi o sprawę granic wschodnich

W związku z rozpatrywaniem przez Radę ambasadorów sprawy uznania granic wschodnich Polski, w ostatnich dniach nastąpiła świeża wymiana korespondencji między kierownikami rządów polskiego i francuskiego. Chodzi o sprecyzowanie pewnych zagadnień co do poszczególnych odcinków od-

Wobec wyczerpania się wszystkich źródeł kredytu. Magistrat upatruje jedyny ratunek w uzyskaniu nowej zapomogi rządowej. Te zapomogi odcioły miasta pragną określić minimalnie na 15 miliardów marek. Tyle bowiem wyniosła wydatki miejskie w ciągu miesiąca marca i kwietnia. Czy jednak ta zapomoga uratuje naszych niedouków i niedolegów magistrackich? I czy istnieje jakakolwiek pewność, że władz za tą pożyczką nie pójdą inne?

czeków granicy, w szczególności zaś — co do odcinka t. zw. pasa neutralnego między Polską a Litwą, gdyż brak stanowczej decyzji grozi wciąż wybuchem konfliktu. Dodać należy, że sojusznikami nasza, Francja, stała i w całej rozciągłości popiera słuszne żądania Polski.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów, powołanych do ćwiczeń

Dzisiaj komisja spraw wojskowych w dalszym ciągu rozpatruje sprawę zasiłków dla rodzin rezerwistów.

3. główny ciężar zasiłków przerzucony będzie na pracodawców. Aż do formalnego zatwierdzenia projektu, rząd będzie wydawał zaliczki.

Najbardziej ostatnio komisji spraw wojskowych, minister Sosnkowski oświadczył, że rząd wniosie na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu projekt ustawy o zasiłkach dla rodzin rezerwistów. Projekt opiera się na trzech zasadach: 1. rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe, należy się zasiłek. 2. warsztaty pracy muszą być dla powracających z ćwiczeń rezerwistów zachowane.

Przedmiotem sporu jest sprawa — czy ustalenie wysokości zasiłków pozostawić Radzie ministrów, czy też wprowadzić do ustawy normy obowiązujące. Za tym ostatnim projektem wypowiada się orawica, podczas gdy inne ugrupowania uważają, że względy praktyczne przemawiają za powierzeniem tej sprawy Radzie ministrów.

„Pogoń” lwowska przed wyjazdem do Hiszpanii wystąpi w Warszawie

(Telefonem z Warszawy).

W najbliższą niedzielę oczekuje Warszawę niebywała sensacja sportowa. Mistrzowska drużyna Polski w pilce nożnej, „Pogoń” lwowska w przejeździe do Hiszpanii, dokąd udaje się zaproszona na tournée przez najsilniejsze kluby półwyspu Pirenejskiego, pretendująca do nieoficjalnego tytułu championa świata, zatrzyma się dwa dni w Warszawie i dnia 11 b. m. rozegra match footballowy z drużyną wojskowego klubu sportowego „Legia”. Występ naszego mistrza, który w tydzień po matchu war-

szawskim złoży egzamin przed opinią sportową całej Europy, da miłośnikom sportu doskonałą sposobność poznania silnej drużyny lwowskiej i warunków podwodzenia w jej śmiałym przedsięwzięciu. Możliwe, że „Pogoń” rozegra jeszcze w sobotę trening z „Warszawianką”. W tej sprawie toczą się właśnie rokowania.

W poniedziałek lwowianie wyjeżdżają do Gdańska, skąd okretem udadzą się do Havre'u, a następnie przez Francję dojdą do celu dalekiej podróży.

Sprawa wschodnich granic Polski

PARYŻ, 6. 3. — PAT. — Krośnię podjęte przez Polskę u konferencji ambasadorów w sprawie uznania wschodnich jej granic, zdają się mieć jedynomyślne poparcie opinii francuskiej. „Ere Nouvelle” uważa, że rząd polski wybrał dla swoich starań bardzo odpowiedni moment.

stwierdza, że zdaniem prasy sojuszniczej, konferencja ambasadorów powinna uznać obecne statuty dla Galicji wschodniej i Wilna. Co do Galicji wschodniej „Daily Telegraph” sądzi, że wobec tego, iż Rosja niema do tego terenu żadnych praw historycznych tak samo, jak Biskupina Ukraina, teza polska zdaje się stanowić jedyną praktyczną, a nawet sprawiedliwą politykę.

LONDYN, 6. 3. — PAT. — W sprawie uznania granic wschodnich Polski, „Daily Telegraph”

Przyjazd Wysokiego Komisarza z Gdańska

Nastąpi w dniu jutrzejszym

Jutro przyjeżdża do Warszawy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Mac Donnell, celem przedstawienia się szefowi polskiemu. Mac Donnell odbędzie gra-

reg konferencji z p. ministrem Skrzyńskim w sprawie praktycznego zastosowania postulatów polsko-gdańskich, przyjętych na ostatniej sesji Ligi Narodów.

Wykrycie składów paskarskich przy ulicy Złotej

Jaką rolę odgrywa w tej sprawie budująca się radiostacja państwowa?

(Telefonem z Warszawy).

W dniu wczorajszym w godzinach południowych do jednego z mieszkań domu nr. 65 przy ulicy Złotej przeniesiono przed chwilą kilka pak z samochodów ciężarowych, należących do budującej się stacji państwowej telegrafu bez drutu.

zazara, na wstępie skonstatowano, że dwie paki, leżące na środku pokoju, zawierały papierosy. W dalszym ciągu pod łóżkiem wykryto jeszcze trzy paki, łącznie 50 tysięcy sztuk papierosów.

Tajemnicze samochody zabrały chwilę przed bramą i pozbywszy się ciężaru pośpiesznie odjechały.

Ponieważ w pokoju znajdowały się prócz tego dwa kufry, posłano po ślusarza, celem otworzenia zamków.

Tajemniczy kufier.

Pierwszy zamek uległ z łatwością. W kufrze była bielizna i ubranie. Natomiast drugiego kufra, bardzo ciężkiego i imponujących rozmiarów — otworzyć się nie udało, pomimo wysiłków wytrawnego ślusarza.

Wywiadowcy nadchodzą.

Po chwili na podwórzu zjawili się dwaj wywiadowcy Urzędu do walki z lichwą. Funkcjonariusze ci skierowali się wraz z nim do mieszkania nr. 4 należącego do urzędnika jednego z banków przy ulicy Mazowieckiej.

Radzi nie radzi, wywiadowcy poprzestali na nałożeniu pieczęci na dwa okucia i drzwi pokoju, klucz od którego wręczono Kazimierz Kijok.

Drzwi otworzyła im sublokatorka p. Kazimiera Kijok, która na zadane pytanie odpowiedziała, że żadne paki wnoszone nie były. Jednak w pierwszym pokoju na lewo od drzwi widniały dwie paki, wekt tam jednak nie mogli bez nakazu.

Pokój, gdzie znalezione zostały tytoń, zamieszkuje sublokator Tomaszewski, niedawno przybyły z Rosji, bez określonego zajęcia.

Rewizja.

Wobec tego skomunikowano się telefonicznie z podkomisarzem Kierskim z Oddziału do walki z lichwą, który niezwłocznie przysłał posterunkowego z nakazem. Przystąpiono do rewizji i

Sledztwo w tej sprawie, rokującej niezwykle sensacyjne odkrycia, prowadzi Oddział do walki z lichwą przy komisarstwie rządu i niezawodnie wykryje, jaką rolę odegrały w tej aferze 2 samochody marki „Ford”, należące do osławionego biura budowy radiostacji państwowej.

Główny sprawca nadużyć w intendenturze

(Telefonem z Warszawy).

Jeden z głównych sprawców dokonanych malwersacji w intendenturze urzędnik IX rangi Tadeusz Latoszek, od dłuższego czasu zwracał na siebie uwagę kolegów swym wystawnym życiem.

w towarzystwie kobiet o podejrzanym konducie.

Szczególniej jego częste zabawy w speluncie nocnej — „Czarnym Kocie” — kazały przypuszczać, że Latoszek żyje zrad stan.

Wreszcie przed 3-ma tygodniami Latoszek ożenił się, sprawiając sobie niezwykle kosztowną wyprawę.

Ostatnio defraudant nabył kosztowny motocykl, w którym rzucał się po Warszawie stale

Wszystko to za pieniądze, skradzione w intendenturze. W ostatniej chwili „Dziennik” dowiaduje się, iż sledztwo wykryło szereg nowych dowodów po twierdzających, iż oszuści działali do spółki z osobami zajmującymi dość wydatne pozycje w świecie przemysłowo-gierydowym.

Olbrzymi szantaż spirytusowy

Aresztowanie restauratora „Kucyka”

(Telefonem z Warszawy).

Urzednicy Izby kontroli państwa podczas rewizji w rozlewni spirytusu przy ulicy Zabkowskiej zwrócili uwagę na nadmierne zapotrzebowanie tego płynu przez niektóre szpitale wojskowe w Warszawie.

Wiele osób dorobiło się na tej aferze majątków. Spodziewane są liczne aresztowania. Jutrzejszy „Express Poranny” zamieści sensacyjne rewelacje w powyższej sprawie.

Po przeprowadzeniu odpowiednich obliczeń, wyszły na jaw nieprawdopodobne wprost szczegóły.

Obroty walutami i dewizami

Rość banków dewizowych powinna być zmniejszona

(Telefonem z Warszawy).

Według naszych informacji, już z końcem bieżącego tygodnia minister skarbu wyda rozporządzenia wykonawcze w sprawie uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy o regulowaniu przez ministerjum skarbu obro-

tu dewizami zagranicznymi. Opinia publiczna spodziewa się, że ministerjum skarbu celem ukrócenia nadużyć walutowych zmniejszy dotychczasową ilość t. zw. banków dewizowych.

Aresztowanie herszta bombiarzy warszawskich

Piekarz z Wyszkowa, nie mogąc strawić Orzecha, uatwił zadanie policji

(Telefonem z Warszawy).

Wśród wielu sposobów oszukiwania bliźnich, istnieje pewien rodzaj nadużycia, zwany w sferach złodziejskich „nabliwaniem na bombę”.

Przykład tego procederu podajemy do wiadomości. Poważny kupiec Henoch Piekarz, rodem z Wyszkowa, przechodząc Nalewkami, został zaczepiony przez jakiegoś osobnika, który zapytał go — gdzie jest bazar Orzecha.

Piekarz odpowiedział — że nie wie i nieznajomy odszedł. Po chwili do kupca zbliżył się drugi osobnik ze słowami:

— Czy czasem tamten wartaj nie pytał pana o Orzecha? — No, może i pytał o Orzecha.

— A czy pan wi czego on chce od Orzecha? — Niby skąd ja mam wiedzieć czego od niego chce? — On chce jemu sprzedać sztukę materji za dwa miliony, która jest warta cztery. Ja panu dam 100 tysięcy zadatku, a jak pan od niego kupi tę materję, to za pośrednictwem dostanie pan milion.

Piekarz, nie posiadając się, Okazało się, że jest to szel „bombiarzy” warszawskich — Nachman Kamer (Mila 31). Proponował wysoka kaucję, został jednak osadzony w więzieniu.

Okazało się, że była to zwinna tektura, a na powierzchni znajdowało się wszystkiego 2 metry liczego sukna.

Piekarz doszedł szybko do wniosku, że milion marek za metr sukna — to zawiele. Zawiadomił o powyższym policję i prócz tego na własną rękę wszczął poszukiwania, dzięki którym wczoraj spotkał dostawcę tektury.

Przywitanie było entuzjastyczne. Oszust został aresztowany.

Okazało się, że jest to szel „bombiarzy” warszawskich — Nachman Kamer (Mila 31). Proponował wysoka kaucję, został jednak osadzony w więzieniu.

O uposażenie funkcjonariuszów państwowych

(Telefonem z Warszawy).

(wzrost) Komisja budżetowa uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd:

1) Aby w wykonaniu uchwały Sejmu ustawodawczego z 26. 9. 22 r. wniosł najdalej do 3 tygodni projekt ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych wszystkich kategorii. Ustawa ta winna uwzględnić utrzymanie stopy życiowej pracowników wszystkich kategorii, oraz winna zapewnić państwu możność zachowania kontyngentu pracowników o pełnych kwalifikacjach fachowych, przedewszystkiem na stanowiskach kierowniczych.

2) Aby równocześnie z tym projektem wniosł projekt regulacji uposażenia emerytalnego robotników i pracowników w przedsiębiorstwach państwowych.

3) Aby zniósł (już przy najbliższej wypłacie) pasy drożyzniiane.

Nadto na wniosek posła Smulikowskiego (PPS) uchwalono wezwać rząd:

1) Aby skreślił zaliczki, wypłacone funkcjonariuszom państwowym w roku ubiegłym (1922).

2) Aby bezwarunkowo uregulował sposób wypłacania wszelkich poborów.

3) Ażeby funkcjonariuszom państwowym wypłacano pobory punktualnie w określonych przez rząd terminach.

4) Ażeby, w myśl wezwania Sejmu z dnia 22. 1. 22 r. rząd złożył sprawozdanie z wykonania uchwały Sejmu, dotyczących uposażenia emerytów.

Z GIELDY

GOTÓWKA Dolary St. Zjedn. 44.200, 43.250. Marki niemieckie 1.90, 1.76.	DEWIZY Belgia 2200, 2250, 2300. Berlin 1.90, 1.77 1/2. Gdańsk 1.90, 1.77 1/2. Londyn 194000, 200000, 204500. New York 41500, 43750, 42750. Paryż 2615, 2700, 2655. Praga 1295, 1330, 1290. Sewajcaria 8265, 7975, 8250. Włochy 2100, 2165.	LISTY ZASTAWNE 5% Listy m. Warsz. 375. AKCJE Bank Druk. Warsz. 40000. Bank Handlowy 72250, 73000. Bank dla H. i Przem. 23500, 23000. 24000. Bank Kred. w Warsz. 14400, 15000. Bank Zw. Spół. Zarob. 19000, 17750. 18000. Bank Pola. Przem. w Lwowie 3900, 4200, 3900. Bank Zachodni 52000, 53000. Bank Zjedn. Ziemi Poln. 14500, 15000. War. T. F. Cukru 179000, 170000, 177000. „Frlay” 16200, 16500. Przem. Drzewn. i H. 5900, 5750. War. Tow. Kop. Węg. 140000, 145000, 149500. Lipow. Ros. i Lezw. 83500, 79000. Ostrowieckie 71000, 69000.	K. Rudzki i S-ka 43000, 41750, 42000. Starachowice 41000, 39000, 39500. „Zyrardów” 1560000, 1525000. L. J. Barkowski 5900, 5700. B-cia Jabłkowsky 12500. Pocisk 5100, 5250. Warsz. Tow. H. i Zeg. 4500. Polska Nafta 7000, 6800, 7000. Częstocice 159500, 158000, 158500. Michałów 35000, 34800. Cegielni 115000, 111000, 112000. Módzele 77000, 75000. Orthwein i Karasiński 14250. Rohn, Zieliński 32250, 33000. L. Zieleniewski 71000, 75000. Polbal 4500, 4200. Siła i Światło 7100, 7000. Gosławice 58000. Siess 17400, 17200. Bednarski 16000. Hurt 7200. Pols 32000. Cnielów 29000. Norbis 22000, 20500. Ureps 10500, 10000.
---	--	---	--

GŁÓWNE WYTORANE

V-4 listy
LOTERIA PAŃSTWOWA
Przewozy dala odprawian.
Nr. 200.000: 42573.
Nr. 100.000: 11761, 72133.
Nr. 50.000: 64560, 77702.
Nr. 25.000: 32123.

O tem, jak gniady posiwiał

Zdarzają się podobno fakty, że człowiek w ciągu bardzo krótkiego czasu, powiedzmy, kilkunastu, a nawet kilku godzin siwieje. Nie wiem, czy jest to fakt naukowo stwierdzony i jak się on fizjologicznie tłumaczy, natomiast mogę przytoczyć niemal autentyczny wypadek takiego nagle osiwienia w ciągu jednej nocy.

Miałem znajomego, który licząc sobie lat niewiele ponad trzydzieści, był siwy jak gołanek. W przystępie dobrego humoru opowiadał, iż położony w łóżku, w wieczór jako najbrunatniejszy z brunetów, obudził się rano z czupryną białą. To nagłe utlenienie włosów na białe, przypisywał straszny widziadłom sennym, które drezczyły go przez całą noc. Oto sniło mu się ni mniej ni więcej tylko, że był w stanie błogosławionym i to w okresie powrotu do stanu normalnego!

Wyobraźcie sobie cały tragizm beznadziejnej sytuacji! Przecież to naprawdę można nie tylko osiwieć, ale nawet otyścić ostatecznie w ciągu paru tak krytycznych godzin. Znajomek mój, ciągle według tego opowiadania, obudził się w punkcie kulminacyjnym, jak oparzony wyskoczył z łóżka i spojrzawszy w lustro, przekonał się, iż głowa mu zbiała, a nie Warszawa nocy ubiegłej. Se non e vero e ben trovato, co najgorzej polski tłumaczy się: dobry żart tylko wart. Niekiedy jednak bywa on o wiele nawet kosztowniejszy. Naprzykład niejakiemu Antoniemu Orzechowskiemu miało przysporzyć ćwierć miliona marek takie nagłe posiwienie jego konia. Ścisłe biorąc, koni ten nie posiadał nawet, tak wszakże wydawało się stróżowi

domu Nr. 51 przy ulicy Białostockiej. W podwórzu tego domu mieści się stajnia, wynajmowana przez Orzechowskiego, którego zajęciem dodatkowym jest t. zw. furmanienie.

Wiadomo powszechnie, że w czasach obecnych z jednego zajęcia utrzymać się trudno. Odczuwał to widocznie i Orzechowski, skoro poza zajęciem głównym, którym była kradzież, uprawiał dodatkowo furmanstwo. Zaznaczyć należy, że podobne połączenie fachów przedstawia dwie dogodności. Przedewszystkiem, skoro się posiada konia i wóz, łatwo jest wówczas wywieźć i ukryć to, co się nabyło w sposób uproszyczny, czyli zadarmo i bez wiedzy właściciela. Powtóre, jeżeli jest się wynajętym do przewiezienia, powiedzmy, mebli, to zawsze przecież coś w drodze zginąć może i stad też pewne zyski ciągnąć można.

Orzechowski miał konia gniadego, to też stróżka domu, o której wyżej mowa, zdziwiła się niepomiernie, widząc, że Orzechowski zakłada do wozu białą, ślepa na jedno oko szkapę. Pomyślała zapewne, że jeżeli są momenty, w których koni się nawet śmieje, to musza byćwać inne, kiedy się martwi, a jeżeli się martwi, to może ze zgrozytu posiwieć.

Tymczasem było to coś zupełnie innego. Orzechowski ukradł ślepego siwka niejakiemu Elemu Degenszajnowi i wybiegł się gdzieś, by kradzieżnego konia sprzedać. Kradzież wykryto zanim Orzechowski zdążył wyjechać. Wczoraj sąd okręgowy skazał Orzechowskiego z uwagi na to, że jest niepoprawnym recydywistą, na sześć lat więzienia.

C-wicz.

Pająk lefon w kapeluszu

Niemal kłopotu miałyby na sze ministerjum poczty i telegrafów, gdyby warszawianki zechciały naśladować przykład swych sióstr ze stolic amerykańskich.

Niezwykle stosunki, istniejące w państwowym Instytucie dentystrycznym, są dowodem, w jak ciężkich warunkach studiować musi młodzież akademicka. Ciężota tego Instytutu, rozrzuconego po całym mieście w trzech lokalach, przerobionych z mieszkań prywatnych, nie pozwalała ani na rozwój Instytutu, ani na metodyczne studia.

Oto obecnie każda szanująca się elegancka amerykańska sprawa sobie kapeluszy radiotelefoniczny. Entuzjazm w tym kierunku jest powszechny. Aparat radio — maleńka stacyjka — umieszczony w zarękawku ozdobionym koron-

kami i wstążkami. W tańcuszku złotym ukryte są druty a słuchawki przytwierdzone są do kapelusza, tworząc jego przedłużenie aż na uszy.

Epopeja małżeńska Poli Negri
Historja zaręczyn Poli Negri, warszawianki zafascynującej niebywałej sławą na ekranach całego, a w szczególności Nowego Świata, zaczyna ludzi nużyć i nudzić.

Negri nie może wyjść za mąż, ponieważ jest już zamężna. Amerykańska ta nowość w Warszawie znana jest od lat i zdolała już się u nas bardziej zesterzać, niż plotki o nowym mariażu na drugiej półkuli.

Tajemnica Czarnej Damy
Powieść swantarska, oparta na tle stosunków warszawskich.
ANONIMA
STRESZCZENIE POZATKU POWIĘŚCI
Dwaj przyjaciele, kapitan Ross i malarz Jerzy Ostreński, przechodząc w nocj Aljona Ujściwickim, usłyszeli krzyk, a w chwili potem usłyszeli w oknie (twarz kobiety, wyrzykującą o pomoc). Postrachem i strachem, idąc, była tajemnicza kobieta, walająca o pomoc, nie dając rezultatu. W dwie godziny później usłyszeli ten sam krzyk w nocj. Pośpieszając do miejsca, byli dostrzeżeni przez policję. W chwili, gdy byli już w drodze, usłyszeli ten sam krzyk w nocj. Pośpieszając do miejsca, byli dostrzeżeni przez policję. W chwili, gdy byli już w drodze, usłyszeli ten sam krzyk w nocj. Pośpieszając do miejsca, byli dostrzeżeni przez policję.

Masarze warszawscy przebrali miarę

Poza chlebem i mięsem drugie miejsce pod względem wzrostu cen zajmuje w Warszawie wieźliny. W ciągu miesiąca tego byliśmy świadkami niemal codziennego wzrostu cen zarówno na srynke jak i na mniejsze szlachetne arcydzieła kunsztu masarskiego. Jeśli porównamy cenę wieźlin dzisiejszą z cenami z przed miesiąca — to się okaże różnica blisko 100 procent.

Ostatnie dni lutego były szczególnie katastrofalne, wprost ceny rosły błyskawicznie. Raz dlatego, że masarze przeczuwali bliższe zwiększenie pensji pracowniczych o dodatkowe statystyczne, a powtóre i dlatego, że zakaz wywozu trzody chlewnej i nierogacizny zagranicę został sprytnie pominięty. Masarze warszawscy nie tylko, że cenę nie obniżyli z powodu tego zakazu, ale tem łatwiej mogą je śrubować w górę.

Zyski ze sznagu bytła i trzody zagranicę, które się wykłamy hurtownikom i eksporterom mięsnym, przeszły obecnie do kieszeni masarzy. Zakaz eksportu nie obejmuje bowiem przetworów mięsnych, a zatem wyrobów masarskich: szynki, salcesonów, kiełbas, baleronów i t. p. Produkty owe wywozi się masowo z Warszawy, Krakowa i innych ośrodków w kierunku granicy państwa, przeważnie na Śląsk. A stamtąd legalnie i nielegalnie wieźliny warszawskie wędrują do Niemiec, a nawet dalej. Należy przytem dodać, że wywozi się towar naj

ciemniejszy, taki, jakiego tutaj nawet i za grube pieniądze nie dostaniemy.

Bo cóż my mamy w Warszawie? Jakże wieźliny możemy dostać? Pozostały tylko same ochłapy. W sklepach i masarniach wszystkie wyroby stały się liche, niechlujnie wykonane, posledniejszego gatunku. Większość ilości ani szynki ani kiełbasy nie można nabywać, a to ze względu na to, że już po dwu dniowym leżeniu wieźlina ta staje się nie do użytku. Szczególnie w temperaturze pokojowej ulega tak szybkiemu zepsuciu, że następnego dnia rano należy się dokładnie zastanowić, czy warto ryzykować zdrowiem.

Szynki kruchej, wonnej, z kolkami niema u żadnego z masarzy. Natomiast są wodniste, oleiste, źle przyrządzone i z pozorów tylko poddane wędzeniu. Dzięki temu waga więcej i taniej do handlu się kalkulują.

Jeszcze gorzej ma się rzecz z wieźlinami siekanymi, szczególnie gdy chodzi o kiełbasy i salcesony. Jest to prosto mięszanina najrozmaitszych odpadków, nieoczyszczonych, niewymytych, czestokroć cuchnących. Nawet t. zw. kiełbasa krakowska, niegdyś dumą przemysłu masarskiego robi się przeważnie z mięsa wołowego i gorszych kawalków tłuszczu wieprzowego. Serdelki, parówki i kiełbasa serdelowa tworzy mieszaninę kaszy, mielonych kości i trochę wołowiny. Oto czem nas karmią masarze.

Kto nam będzie wstawiał zęby?

Na razie szycanują się studentów dentystryki

Niezwykle stosunki, istniejące w państwowym Instytucie dentystrycznym, są dowodem, w jak ciężkich warunkach studiować musi młodzież akademicka.

Okazało się, że niepodobna jest pokonać na drodze prawnej osoby, pozostającej z prawem w niezgodzie, mającej jednak za sobą poparcie czynników państwowych.

Zdawaloby się, że czynnik rządowe „opiekujące” się Instytutem dołożą wszelkich starań w celu ułatwienia studiów młodzieży, tem więcej, że dentystryka w Polsce nie stoi ani na właściwym poziomie, ani też nie zdobyła się na odpowiednią ilość polskich specjalistów.

Tak rozmawiali studenci i przemocą usunęli rzeczy p. M. z zamkniętych sal szkolnych. Popelniony został gwałt, bezprawia, które jednak uregulowało sprawę w kierunku prawa i sprawiedliwości.

Tak! Zdawaloby się. A jednak życie mówi co innego. Ledwie Instytut dentystryczny zdołał przejąć lokal po dawnej szkole Troppa, władze wojskowe w czasie najsilniejszego zszewikow zarekwizowały pomieszczenia szkolne. Bolszewicy zostali następnie odparci, władze wojskowe usunęły się, pozostała natomiast w charakterze serwitutu kuzynka generała Latour, pani Młodzianowska, zatrzymując na swój użytek sale chirurgiczne Instytutu.

Zdawaloby się, że wreszcie dla młodzieży Instytutu nastąpił czas normalnej pracy naukowej.

Na nic się zdały wszelkie zabiegi prawne, aby odzyskać z powrotem lokal.

Uspokoił żartować... Cbiał pokrywę też i uzasadnioną miłość własną. Młodzieńcza, niewyżłta ufność tak go przyswyczała do sukcesów u kobiet, że obojętność okazana mu przez nieznajomą była trochę dla niego przykra.

Przechodziła już przez jezdnicę w stronę Bristolu, gdy Jerzy dopiero wykręcił się z kołowrotu.

Przedziwna była ta sama dziewczyna? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

— Kto to jest? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

Przedziwna była ta sama dziewczyna? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

— Kto to jest? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

Przedziwna była ta sama dziewczyna? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

— Kto to jest? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

Przedziwna była ta sama dziewczyna? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

— Kto to jest? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

Przedziwna była ta sama dziewczyna? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

— Kto to jest? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

Przedziwna była ta sama dziewczyna? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

Pranie opinii

Ma Warszawa swoje tradycje, których trzyma się konsekwentnie, jak przystało na rasową konserwatystkę.

Więc powoli w Inwentarzu znalazł się i majątek ziemski i jakaś tam fabryka i realności trochę.

Nie liczyła się nigdy zbyttno z nadzarpniętym honorem i ku lejąca opinia, tem bardziej nie liczy się z tem osobliwie w dobie obecnej, gdy pojęcia dobre i złego w zetknięciu z rzeczywistością spaczyły się i pokoszławiły.

Kiwali na to głowami kole-dzy, lecz ostatecznie traktowali jako sprawy obojętne.

Z przedziwną więc łatwością zapomina kochana stolica nadwładzińska o wczorajszych brzydkiach postępkach takiej lub innej osobistości, byle pozory w tem utrzymać. Szych, blaga, rozgłos, reklama. Oto czynnik, zdolne zrównoważyć choć by najbardziej ujemne wartości.

Aż niedawno drgnęło sumienie publiczne. Pan, wybitny zawodowiec, zrzucił dotkliwą krzywdę koleżce swemu i kuzynowi.

Wczorajsza hetere paskuje dziś matrona, wspierająca hojnie różne instytucje społeczne! Wczorajszy zdzierca wpływa na powierzchnie jako filantrop, mecenas sztuki, obrońca ucisłonych.

Potępiecie... To dobre dla biedaków, lecz nie dla potentatów. I potentat znowu ofiarę pieniężną, która nby chlorek chemiczny w pralni, odegrała rolę chloru moralnego.

Opinia klaszcze, niemal tańczy naokół dobrodzieja. Ot, wyprał honor bez bólu, bez właściwego zachodu. Ekspiacja bez ekspiacji.

Sprawy wstrzymane. Ale ofiarność ta nie uspokoiła opinii. I znowu potentat postanowił uderzyć w sentyment. Skoro mała dawka filantropijnej morfiny nie pomogła, wzmódź ją trzeba wielokrotnie.

Patrzmy na takie obrazki codziennie, a tak stępieliśmy już w bezwrażliwość, że nawet ludzie skądinąd subtelni nie spostrzegają pokracznych anomalij, jakie ujawniają się naokół, nieraz w sferach nawet bardzo kulturalnych.

Stąd nowa oferta filantropijna — na cele instytucji, oddzielającej głodną młodzież studencką.

Tak np. popularna jest w Warszawie historia pewnego przedstawiciela inteligencji zawodowej.

Typ w danym wypadku z rzeczywistości. Zna go Fraga i Warszawa. Nie w nazwisku jednak — zaspakalając ciekawość ludzka — kryje się treść istotna.

Zawodowy fachowiec w ciągu swej kariery życiowej niebardzo się liczył z różnemi wymaganj etyki, traktując je zapewne jako przeżytek.

Typ w danym wypadku z rzeczywistości. Zna go Fraga i Warszawa. Nie w nazwisku jednak — zaspakalając ciekawość ludzka — kryje się treść istotna.

Wkręcając anglikom zestrzelony przez młodą kobietę która potem odebrała sobie życie

Wkręcając anglikom zestrzelony przez młodą kobietę która potem odebrała sobie życie

Krwawy dramat na tle romantycznym

Krwawy dramat, jaki miał miejsce przed domem kaplicy anglikańskiej w Liège, w południowej Belgji, wywołał wielką sensację i tysiące komentarzy wśród kolonii anglikańskiej w tem mieście.

Dramat okrywa tajemnicą, której wyjaśnienie będzie bardzo trudne, z uwagi na to, że zabójczyni i jej ofiara zmarli przed przybyciem władz badawo-łektarskich.

Młoda i niezmana dotąd z nazwiska, kobieta dała kilka rewolwerowych strzałów do wychodzącego z kaplicy wikariusza Costerlincka. Kapłan upadł i po kilku minutach zmarł.

Ponadto morderczyni nie posiadała przy sobie żadnych dowodów i tylko z wyglądu jej wnoszą władze belgijskie, że musi być pochodzenia anglijskiego.

Gdy na odgłos strzałów zbliżyli się liczni w tych okolicach przechodnie, wypadek bowiem miał miejsce w okolicy balwaju Royal, kobieta strzeliła sobie w skroń, zabijając się na miejscu.

O zabarwieniu romantycznym tego dramatu sędzić można z listu, jaki znaleziono przy denacie. W liście tym, niejaka Doris, zapytuje ks. Costerlincka, co postanowił o jej losie i przewiduje, że wszystko skończy się z pewnością źle.

Tajemnica Czarnej Damy
Powieść swantarska, oparta na tle stosunków warszawskich.
ANONIMA
STRESZCZENIE POZATKU POWIĘŚCI
Dwaj przyjaciele, kapitan Ross i malarz Jerzy Ostreński, przechodząc w nocj Aljona Ujściwickim, usłyszeli krzyk, a w chwili potem usłyszeli w oknie (twarz kobiety, wyrzykującą o pomoc). Postrachem i strachem, idąc, była tajemnicza kobieta, walająca o pomoc, nie dając rezultatu. W dwie godziny później usłyszeli ten sam krzyk w nocj. Pośpieszając do miejsca, byli dostrzeżeni przez policję. W chwili, gdy byli już w drodze, usłyszeli ten sam krzyk w nocj. Pośpieszając do miejsca, byli dostrzeżeni przez policję.

Ta ćwierć sekundy wszakże, przez którą spojrzeli na siebie twarzą w twarz wystarczyła, by Ostreński poznał, że była to twarz tajemnicza z okna i samochodu.
W nagłem obłnieciu porwał się z miejsca. Wahania i wątpliwości skończyły się. Nowy napływ energii pchał Jerzego do czynu.
W tym samym jednakże momencie i nieznaną wstała od swego stolika i ruszyła ku wyjściu.
Jerzy postąpił ku niej i zaczął:
— Pani pozwoli, że się przedstawię...
— Nie dokończył jednak. Nieznajoma zmierzyla go wzrokiem obojętnym, zimnym, martwym i przeszła mimo, jak przechodził się obok natręta.
Jerzy nie chciał dać za wygraną i postanowił iść w ślad za czarną damą.
Wtem zabiegł mu drogę usłużny kelner z kawą na tacy.
Jerzy rzucił mu pięciotyśniaczkę i popędził ku wyjściu. Przechodziła ta zabrana mu jednak tymczasem, że czarna dama zdążyła go zmierzyla wyprzedzić.
Przechodziła już przez jezdnicę w stronę Bristolu, gdy Jerzy dopiero wykręcił się z kołowrotu.
— Kto to jest? — przejrzała mu przez myśl. Pierwszy rozpad minął. Ostreński znowu zaczął się zastanawiać.

nowszego rozpoznania, że była to ta sama twarz...
Jeden błysk oczu i podobieństwo rysów majaczących za woalką?
Czy to nie za mało? czy to nie sugestia?
Powikłd wzrokiem za oddalającą się wolno i równo, jakby automatycznym ruchem, postacią.
— Cóż w niej tak niezwykłego — kontrolował swe wrażenia. — Ze czarno ubrana? ale bynajmniej nie rażąco czy przesadnie! Czarna elegancji kostjum, tak samo błyszcząca jak pod szyję — czarna jedwabny kapelus i woalka gęsta... Zapewne trochę tajemniczo, lecz kolor to rzecz upodobania.
— Zgrabna i ładna — ciągnął — czy to też tajemniczo?...
Usiłował żartować... Cbiał pokrywę też i uzasadnioną miłość własną. Młodzieńcza, niewyżłta ufność tak go przyswyczała do sukcesów u kobiet, że obojętność okazana mu przez nieznajomą była trochę dla niego przykra.
— Dokądże właściwie idzie? — przeswajał naraz rozmyślenia.
Nieznajoma bowiem bynajmniej nie weszła do Bristolu. Skreśliła obok — w kierunku Karowej.
Jerzego drażniło to ciągle niesprawdzanie się jego przypuszczeń.
Jakiśwłkbyś zresztą nieznajoma odezwała się do niego, urwałby za konieczne śledzić dotąd się sta...
Przedziwna była ta sama dziewczyna...
Przedziwna była ta sama dziewczyna...

skreśliła ku Wiśle, lecz przeszła znowu na drugą stronę ku postojowi dorożek i wsiadła w pierwszą z rzędu, znikając pod podniesioną budą.
Jerzy nie mógł z odległości, w której się znajdował, dosłyszeć adresu, jaki podać musiała dorożce.
Nie chcąc stracić śladu, podbiegł szybko do drugiej dorożki i wskazując w nią rzucił:
— Ojcie! jechać za tamtą dorożką... ale trzymać się nie za blisko...
Padal niezamczony deszcz. Jerzy musiał wciąż wychylać głowę z pod budy i patrzeć czy dorożka z tajemniczą damą zanadto się nie oddala, lub nie skręca gdzie w prawo lub w lewo i czy dorożkarz nie przegapi tego...
Dorożka jednak jechała wlewo. Robiło to wrażenie, że czarna dama wcale nie ucieka przed pościgiem. Może nawet o nim nie wie...
Tak jechali przez Czystą, Wierzbowa, Białą. Ody skreślił w Nalewki, a potem w Dółka, Ostreński zaczął się dziwić. Ta dziewczyna i elegancji, niewątpliwie aryański wygląd, nieznamoją stały w jaskrawej sprzeczności, jeszcze w dzień. Modnaby przypuszczać, że interes jakiś w te strony ją kieruje. Ale w nocy?
Naraż przypomniał sobie Jerzy o Powarżkach, które w opowiadaniach o czarnej damie kilkakrotnie były wymieniane...
Przedziwno go drażniło. Nie trwożył a wzruszenia. I znowu odrzucone niedawno przypuszczenie odłożył.

O teatr polski w Białymstoku.

Doprawdy, dziwić się należy inteligencji miejscowej, która tłumnie spieszy na mniej lub więcej podkaszana muze przednią, a z niepojętą jakąś apatią czy wprost już niechęcią odnosi się do myśli stworzenia miejscowego teatru polskiego, który mógłby się rozwinąć stanąć na właściwym poziomie artystycznym, oczywiście przy należytym poparciu całego społeczeństwa i czynników oficjalnych i stać się stałym teatrem miejscowym. Znamy tu do tych czas t. zw. „Teatr popularny” walczący z nieprzezwyciężonymi trudnościami i zamiatając się rozciągniętą zupełnie. Tymczasem i na dalszą metę potrzeba jest w mieście nazwę kulturalną placówka, która by służyła poprawie mowy polskiej i rozwijała prawdziwy smak artystyczny. Do tego potrzebna jest jednak nie amatorszy z urojenia czy nurek, lecz artysta, który miałby za sobą lata pracy scenicznej i dawał gwarancję, iż nie wstawia nigdy rzeczy bezwartościowej, ani też po dyletancko, jak to

nieraz widzieliśmy w „Teatrze Popularnym”, gdzie nie brakło nawet podsywających się pod miano sił zawodowych.

A co właściwie, przepraszam za niedyskreję, robi zarząd „Towarzystwa Teatr Popularny”, z wielomażnymi na czele, którzy mogliby rzeczywiście bardzo wiele, byle tylko więcej dobrych chęci i pamięci. Czy nie czas już zlikwidować się nareszcie, skoro się nie chce czy nie umie pracować na danym polu i pozostawić samemu społeczeństwu zorganizowanemu, na wzór istniejących w większych ośrodkach kulturalnych „Towarzystwa popierania teatru polskiego”, któreby zajęło się gorliwie powołaniem do życia teatru miejscowego, we własnym gmachu (co jest bardzo możliwe). Należałoby tylko uzyskać subsydują i poprzez wysłki ludzi, owianych dobrą wolą. Są przecież mecenasi sztuki i u nas. Możeby się zebrałi, omówili poruszoną na tem miejscu sprawę i dali początek rzeczy pięknej.

„Drobne” a P. K. K. P.

Wszyscy sklepikarze znają już zarządzenie policji o przymusowym przyjmowaniu drobnych banknotów (5, 10, 20 mk.). O tem atoli nie chce wiedzieć miejscowy Oddział Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, który nie przyjmuje drobnych pieniędzy.

Podobnie przy obliczeniu wy-

ni banknotów tych niechęć wymieniać, tłumacząc się tem, że P. K. K. P. wymienia tylko banknoty uszkodzone a bynajmniej nie zajmując się wymianą pieniędzy mniejszych na większe i odwrotnie. Coż zatem mają zrobić sklepikarze, otrzymujący większe ilości tych drobnych banknotów?

Ze świata ekranu.

„Dla uwodzicieli, oszukanych mężów i uwiedzonych kobiet” — a pozatem dla każdego demonstruje się obecnie w kinoteatrze „Apollo” „wielki erotyczny dramat społeczno-obyczajowy w 6 aktach” p. t. „Nie pożądaj!”

Kwintesencja tego potężnego dzieła scenicznego da się zamknąć w następującym prawie: porucznik, który czyha na cnotę pani doktorowej, a mimo to do sypialni jej nie trafi, powinien spać na łeb i to nie z pieca, lecz z najokrutniejszego alpejskiego szczytu.

Założenie to byłoby może mniej fascynujące, gdyby akcja dramatu nie toczyła się wartko i nie obfitowała w wybitnie ciekawe momenty.

Ale największą atrakcją tego przepysznego obrazu są niebotyczne Alpy i karkołomne ewolucje turystów, tudzież strzelców alpejskich, wspinających się po pionowo spadających ścianach skał ze zwinnością kocia. Oczywiście udział w akcji Eryka Strohelma, mistrza filmu i Franceski Billini, najśłodziej doktorowej świata, podnosi wartość tego przykaza Boskiego, wypromiowanego na ekran.

Idzie przeto i podziwianie zakazany owoc uwodzicieli, oszukani i uwiedzione — a pozatem wszyscy inni, którzy u bicia piękno przyrody i dowcip człowieka.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz. Wczoraj przybyły do miasta: 2 wagony towarów kolonialnych, 1 wagon śledzi, 1 wagon maki, 2 wagony papieru, 1 wagon wełny.

Wywóz. Z miasta w tymże dniu wywieziono: 2 wagony kółder, 1 wagon sukna, 1 wagon żelaza.

Fabryki miejscowe nie przystąpiły jeszcze do wykonania zamówień rządowych, ponieważ nie otrzymały zaliczek.

Waluty zagraniczne miały w

ostatnich dniach tendencję zniżkową. Dolary notowano onegdaj 45.000, marki niemieckie 1,95.

Cukier podrożał od 1 bm. i kosztuje obecnie 2000 mk. funt.

Wódka też podniosła się w cenie o 500 mk. na butelce — o to jednak niech boli głowa pijaków.

Ceny wełny i szmat podskoczyły w ostatnim tygodniu o 10—15 proc.

Drobiazgi białostockie.

„Uniwersytet Powszechny”. Z powodu posiedzenia Rady Miejskiej wykładów w Uniwersytecie Powszechnym dziś w środę nie będzie.

mali już prawie wszyscy rezerwicy rocznika 1897. Ci, którzy do 15 b. m. kart tych nie otrzymają, winni zgłosić do W. P. K. U. Termin do składania zeznań o podatku dochodowym i majątkowym został przesunięty z dnia 1 do 31 marca 1923 r.

W Sądzie Rozjemczym przy Związku Kupców Białostockich rozstrzygnięto w ostatnim miesiącu około 80 spraw. Jest to cyfra wcale pokazna i ilustruje najlepiej sprawność polubownego rozjemstwa, które odciąża Sąd Pokoju i Okręgowy, a stronom oszczędza kosztów oraz straty czasu.

Karty stawiennictwa otrzy-

Wiece Chrześcijańskiej Demokracji. Zgodnie z zapowiedzią, w ubiegłą niedzielę odbyły się w sali teatru „Palace” 2 wiece Ch. Decji, na których referowały posłowie Dr. T. Dymowski i wice-marszałek Sejmu, Gdyl.

Kronika policyjna

Kradzieże. W nocy z 2 na 3 bm. nieznanymi sprawcy dostali się za pomocą włamania do fabryki sukna Gubińskiego (Mickiewicza 5) i skradli 4 zwoje wartości 5 milionów marek.

— Dnia 4 bm. jakaś niewiadoma (o ile nie zupełnie czarna, to napewno brudna) ręka ścisnęła z mieszkaniem M. Suchmera (Legionowa 26) bieżliwą wartość 1 miliona mk.

Pociągnięto do odpowiedzialności następujące osoby — każda za co innego, mianowicie:

— za opilstwo A. Klapaka (Szkoła 36 — ładnie się nauczył);

— za nieposiadanie dowodu osobistego p. Henryka Maciejewskiego i

— za nieprzestrzeżenie przepisów sanitarnych p. S. Apfelbauma.

KĄTEM.

Kto nie przyzna, że najdroższą nam wszystkim jest ninie... Drożyzna! Ta, co nam w każdy ranek Moc daje niespodzianek, Aby — jak to już sami naocznie widzicie — Umilić życie. Chciałbyś na przykład przysiąc, że to, co dziś kosztuje tysiąc, jutro „złapie chęć” Kosztować tyle... razy pięć! A tymczasem... Na próbę bierziesz kiebasę (Gdy lubisz ją jeść) I co? A to, że funt kosztuje [szeszeń] Albo znów wiesz już z góry, ile podwyżki który Gotuje cech. No i... śmiech, pusty śmiech. Śmiech dławi cię szalony. Kiedy za pantalony Bulić musisz — miliony! Ten i ów się skarży. Na paskarzy — A winię tylko... procent. Wszak paskarz to nie docent, By miał wyliczać wprzód, Jak długo lud

Paskarjada.

Opadać będzie z sił, By właśnie on, pan paskarz, ty. Dlatego wprost nie sposób Od paskających osób (Co znają „fach” i cenią go) I słusznie dumne z tego są) — Wymagać jeszcze, Aby jak wieszcie Przenikli wrok przyszłości I horoskopem zabawiali gości. Ze — dajmy na to — W najbliższe lato Kotlet cielięcy Wyniesie więcej, Niż dziś pół wołu. Rozważmy to poapołu I bądźmy! radzi wielce, Iz kropkę po kropelce Polykać mozem Pod losu nożem Drożyny trucieliński jad. Nic to, żeś schudł i bladł, Gorzejby było, wierzaj mi, Gdybyś z nadmiaru krwi Pęłł lub się wściekł. A tak — zakończysz wiek I z aureolą zatopisz w grób, Jako męczennik wielkich dób.

Z życia robotniczego.

Wybory nowego Zarządu Związku „Praca”.

Najpotężniejszy z pośród innych związków zawodowych, związek robotników przemysłu włókienniczego „Praca” przystępuje w sobotę, dn. 10 bm. do wyborów nowego zarządu. Sposób przeprowadzenia i organizowania wyborów jest obecnie inny aniżeli dotychczas.

Jak dotychczas wybory zarządu odbywały się na masowych zebraniach ogólnych. Działo się tak dopóki robotnicy mieli swoją salę w teatrze ludowym (przy ul. Nacrzecznej). Gdy obecnie zażądano od Związku za wynajęcie sali na zebranie kilkuset tysięcy, postanowiono przeprowadzić wybory wzorując się do pewnego stopnia na organizacji wyborów do Sejmu.

W zw. „Praca” utworzona została komisja wyborcza, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich fachów. Zarząd Zw. „Praca” zwrócił się do delegatów sekcyjnych ażeby wystawili kandydatów swych sekcji do nowego Zarządu. Kandydaci ci wybrani zostali na zebraniach poszczególnych sekcji poczem Zarząd Zw. „Praca” wydrukował listę kandydatów, zaopatrzył ich imionami i nazwiska numerami kolejnymi.

Lista kandydatów zawiera nazwiska następujące:

- | | |
|--------------------------|---------------|
| 9. Kluga Antoni | puccerzy |
| 10. Stankiewicz Andrzej | puccerzy |
| 11. Kulisiwicz Piotr | wilczarze |
| 12. Pietrowski Wł. | wilczarze |
| 13. Kniewski Dominik | wilczarze |
| 14. Rofranc Erych | apreturownicy |
| 15. Szumański Bronisław | apreturownicy |
| 16. Bartoszewicz Ludwik | apreturownicy |
| 17. Jasiński Zygmunt | maszyniści |
| 18. Gorna Paweł | maszyniści |
| 19. Mackiewicz Bronisław | palacz |
| 20. Samojłowicz Anna | kontoniarki |
| 21. Bielaka Józefa | kontoniarki |
| 22. Kowalczuk Zofia | węzłarki |
| 23. Krystyanowa Olga | węzłarki |
| 24. Maliszewska Maria | maszyniarki |
| 25. Andruk Stefania | maszyniarki |
| 26. Junek Leokadia | szpularki |
| 27. Wilecik Maria | szpularki |

Listy powyższe rozesłane zostaną do wszystkich fabryk. Wybory odbywać się będą w lokalu Zw. „Praca” (Rynek Kościuszki 1) w ciągu trzech dni 10, 11 i 12 bm. W lokalu znajdować się będzie urna do której członkowie Związku wyborcy wrzacać będą kartki z nazwiskami z listy powyższej lub też tylko numerkami, oznaczającymi liczbę porządkową nazwiska kandydata.

Z wyborów do Zarządu wejdzie ma 9 członków Związku. Organizacja obecna wyborów znalazła uznanie wśród robotników gdyż daje ona gwarancję, iż nowy zarząd reprezentować będzie istotnie wole ogółu. Wybory na zebraniach ogólnych, w toku wśród krzyków i chaosu, często dawały rezultaty czysto przypadkowe.

Robotnicy! od tego kto stać będzie naczele Związku wiele zależy. Stańcie do głosowania wszyscy i wybijcie ludzi uczciwych i dzielnych.

Robotnicy! Czytajcie w numerze jutrzejszym art. „Robotnik, wienien czytać gazety”.

Co N. N. K. zlikwidował.

W niedzielny numerze naszego piśma podaliśmy w „Drobiazgiach” wiadomość o likwidacji z dnier. 1 marca r. b. N. N. K. i przekazaniu szpitali N. N. K. m.asta.

Informacja ta jest co najmniej przedwczesną. Do

Ekspozytura Białostocka N. N. K. i wszystkie podległe jej szpitale jeszcze się nie likwidują. Zlikwidował się jedynie Inspektorat przy Etapie i to tylko pod względem personalnym, lecz funkcje jego nadal pełnić będzie Ekspozytura.

Nowi obywatele białostoccy.

Rada Miejska uchwaliła na ostatnim posiedzeniu przyjęcie w poczet stałych mieszkańców p.p. Eric Rabinowicza, Jakóba Panowa, Józefa Zylbermana,

Karola Meca, Erwina Rychtera i jeszcze 6 rosjan. Wszyscy wymienieni zostali przyjęci pod warunkiem uzyskania obywatelstwa polskiego.

KUPUJCIE POŻYCZKĘ ŻŁOTĄ

Ogłoszenie przetargu. Białostocki Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, iż w dniu 15 marca 1923 roku o godz. 12-ej, odbędzie się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przetarg publiczny, poprzedzony konkursem ofert, na dzierżawę majątków państwowych i osad młynskich. Blizsze szczegóły są do przejrzania w Inspektoracie Majątków Państwowych, przy Urzędzie Wojewódzkim, zaś ogólne warunki składania ofert i sposób przetargu wskazane są w Nr. 40 str. 6 Monitora Polskiego z dn. 19 lutego 1923 r. 255. Urząd Wojewódzki.

„Migreno Nerwosin”
Najpotężniejszy ból głowy i migrena usuwają proszki z kognikiem „Migreno Nerwosin”
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

Praca nad sobą przez naukę
Zgubiono tymczasowe zaświadczenie o demobilizacyjnej, wyd. przez 65 p. p. baon zapasowy w m. Nowo-Wilce, na imię Władysława Jabłkowskiego (rozcz. 1899), zam. we wsi Borszczowice, pow. Bielskiego gm. Choroszcz, 272

Skradziono kartę pobytu, wydaną w Białymstoku, przez Starostwa, na imię Hirza Zymeri Lis, zam. przy ul. Sienkiewicza Nr. 3, 274

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Marijana Znajwskiego, (rozcz. 1911) zam. przy ul. Mazowieckiej Nr. 6, 275

Zgubiono legitymację polską, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Szymon Flejzer zam. przy ulicy Sienkiewicza Nr. 10, 285

Skradziono kartę powołania wydaną w Białymstoku przez P. K. U. na imię Stanisława Chwieńko (rozcz. 1898) zam. we wsi Kołczki pow. Białostockiego gm. Choroszcz, 276

Skradziono kartę powołania na Nr. 62 wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Nikifora Andrejuka (rozcz. 1893) przytem skradziono metrykę urodzenia, zam. we wsi Janowice pow. Bielskiego gm. Nerwy, 277

Zgubiono paszport polski, i inne dokumenty na imię Bertolda Rydla, zam. przy ulicy Sienkiewicza Nr. 132, 270

Interes do odzyskania z pokójem, kapitał pożyczony do 3 milionów. Wiadomość: Sienkiewicza 77, Mossakowski (w godz. 3—5), 289

Wilczki gaj rasowe, czysto-tygodniowe sprzedam po 250.000 mk. Oglądać: Białostok, ul. Modlińska 26, mieszcz. 1, 2—1, 287

Zgubiono legitymację urzędniczą na imię Czesław Krawciewicz, znanąca proszę o łaskawy zwrot po adresie legitymacyjnym, 3—1, 286

Zgubiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez PKU, na imię Jana Chruszczyńskiego (rozcz. 1889) zam. we wsi Zanki, pow. Białostockiego, gm. Gródki, 3—1, 285

Ogłoszenie.
Dnia 9 marca 1923 r. o godz. 10 w lokalu Starostwa Białostockiego (ul. Sienkiewicza 28a) pokój Nr. 15 odbędzie się przetarg ustny na dostawę około 250 metrów drzewa opałowego z lasu m. Supraśl dla urzędników Starostwa w Białymstoku. Warunki dostawy reflektanci mogą obejrzeć codziennie w g. 8—10 w wymienionym pokoju. 288 Urzędacy.

Ogłoszenia drobne.

Motocykl 2-biegowy, prawie nowy, z powodu wyjazdu do sprzedania. Legionowa 30. 280

Rękawy używane w dobrym stanie Zakupię Fabryczna 24. Droga nr. 2-2 280

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P. K. U. Białostok na imię Piotra Carapoffowa rozcz. 1886, zam. przy ul. Poleckiej Nr. 24, 3-2 279

Zgubiono książkę zwłoczenia wyd. w m. Jabłoncej przez Dowództwo Kadry 1-szy p. Legionów na imię Adolfa Wroczalskiego (rozcz. 1900) zam. we wsi Duta-Ratkowskie pow. Białostockiego gm. Delistowskiej, 3-2 273

„Apollo” **NIE POŻĄDAJ..** **Eric Strohelm** **Francesca BILLINI**
Dla uwodzicieli, oszukanych mężów i uwiedzonych kobiet. Wielki erotyczny dramat społeczno-obyczajowy w 6-ciu aktach z cyklu biblijnego „Universal-Sevel-Produktion”
Największy artysta świata oraz najpiękniejsza kobieta na kuli ziemskiej w rolach głównych.

Modern **CHRYSTUS**
Najpotężniejsze arcydzieło filmowe obecnego sezonu!
Dziś po raz ostatni!